

POŻEGNANIE (6.08.1928 - 29.04.2016)

Wojciech Zagórski

Z Wojtkiem Zagórskim spędziłem długie lata w Teatrze Nowej Warszawy, Rozmaitości i w Teatrze Klasycznym. Na warszawskiej scenie pojawił się w roku 1946.

Zaczynał od Teatru Dzieci Warszawy. Potem był aktorem Teatru Młodej Warszawy, Nowej Warszawy i Teatru Rozmaitości. Wszystkie mieściły się w tej samej siedzibie przy ulicy Marszałkowskiej 8. Tyle tylko że zmieniały nazwę i dyrektorów. A od roku 1955 także w Teatrze Klasycznym w Pałacu Kultury (dziś Studio).

Wojtek był utalentowanym aktorem charakterystycznym. O lirycznym wnętrzu. Człowiekiem prawym i szlachetnym. Cieszącym się ogólną sympatią.

Urodził się w roku 1928. W czasie powstania warszawskiego, kiedy w roku 1944 Warszawa dogorywała, po drugiej stronie Wisły na Pragę wkraczały wojska radzieckie wraz z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego, Wojtek miał 16 lat. Natychmiast zaciągnął się do wojska razem z przyjaciółmi, Tadeuszem Janczarem i Józkiem Nalberczakiem, aby bronić ojczyzny. Wszyscy trzej przeszli szlak bojowy i zdobywali Berlin. Mogli zostać zawodowymi oficerami, ale marzyli o teatrze. Chcieli być koniecznie aktorami. Już na froncie wykazywali duże zdolności aktorskie w licznych imprezach artystycznych dla wojska.

W spełnieniu marzeń pomógł im pułkownik Piotr Jarońszewicz. Ich dowódca. W roku 1945 z listem polecającym od niego zgłosili się do pierwszej Szkoły Dramatycznej w Warszawie prowadzonej przez Janusza Strachockiego. Po egzaminach wstępnych zostali przyjęci. Ukończyli studia. Zdali egzamin i zostali aktorami.

Po szkole Wojtek Zagórski wraz ze swoim mistrzem Januszem Strachockim pojechał do Olsztyna. Do Teatru im. Stefana Jaracza, gdzie Janusz Strachocki objął dyrekcję. Pracował też w Teatrze Ziemi Opolskiej. Grał na tych scenach różnorodne role i dojrzewał artystycznie. W Olsztynie zagrał Pana Bouhomme w sztuce „Przyjaciel przyjdzie wieczorem” i Teddy’ego w „Pociągu widmo”. A w Teatrze Ziemi Opolskiej Rejenta w „Zemście” Aleksandra Fredry w reżyserii Jerzego Leszczyńskiego i tytułowego Fonsia w komedii Ruszkowskiego „Wesele Fonsia” w reżyserii Zbigniewa Koczanowicza.

Od roku 1946 pracował w Warszawie. W Teatrze Dzieci Warszawy grał Architekta w sztuce młodzieżowej „Pan Tom buduje dom” i Króla w „Krasnoludkach i sierotce Marysi” Marii Konopnickiej oraz Buruna w „Poemacie pedagogicznym” Makarenki. Potem liczne role w Teatrze Młodej Warszawy, Klasycznym i Rozmaitości za dyrekcji Jana Kreczmarra, Jana Świderskiego, Stanisława Bugajskiego, Emila Cha-

berskiego, Jerzego Kaliszewskiego, Ireneusza Kanickiego i Andrzeja Marii Marczewskiego.

Grałem z nim w kilku sztukach. W „Żeglarzu” Jerzego Szaniawskiego, gdzie jako szalony Kapelmistrz z rozwianym włosom, fruujący niemalże do nieba i wyglądający jak z obrazów Chagalla, stworzył niezapomnianą postać. W „Magazynie Małgorzaty Charette” Hanny Januszewskiej wcielił się w Ignacego Deszerta, w „Ryszardzie III” Szekspira, reżyserowanym przez Henryka Boukołowskiego, w Lorda Majora, a w komedii Aleksandra Fredry „Gwałtu, co się dzieje” w zabawnego Kaspra, biegającego w damskiej spódnicy, i w Rozbójnika w „Szatanie z siódmej klasy” Kornela Makuszyńskiego.

Było tych ról znacznie więcej. Nie sposób je wymienić. Zapamiętałem go jeszcze jako Don Brasilia w „Cyruliku sewilskim” w reżyserii Emila Chaberskiego, Chudego w sztuce Nazima Hikmeta „Miecz Damoklesa” oraz jako jednego z żołnierzy w głośnym widowisku muzycznym Ireneusza Kanickiego „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, bijącym rekordy oglądalności. Pojechał z tym przedstawieniem w roku 1967 do Stanów Zjednoczonych, Kanady i NRD. W roku 1981 grał gościnnie Venticellego w Teatrze na Woli u Tadeusza Łomnickiego w sztuce Petera Shaffera „Amadeusz” z Romanem Polańskim. A następnie w roku 1982 w Teatrze Rozmaitości Starikowa w „Ożenku” Gogola i jednego z żołnierzy w „Gałązce rozmarynu” Zygmunta Nowakowskiego u Ignacego Gogolewskiego roku 1988. Poleciał z tym przedstawieniem znowu do USA i Kanady.

Wcześniej, u Andrzeja Marii Marczewskiego, w 1982 roku grał Sucharzewskiego w „Termopilach polskich” Tadeusza Micińskiego, zdjętych przez cenzurę, Pustelnika w „Balladynie” Juliusza Słowackiego (1984) i Wejcherta w „Popiele i diamencie” Jerzego Andrzejewskiego (1984). W roku 1988 związał się z zespołem Janusza Wiśniewskiego. Pracował z nim do roku 1992.

Ostatni raz pojawił się na scenie Teatru Polonia u Krystyny Jandy w roku 2009, w „Romulusie Wielkim” jako Achilles w reżyserii Krzysztofa Zanussiego. Współpracował z Polskim Radiem i Studiem Dubbingowym. Grywał drugoplanowe role w każdym niemalże filmie polskim i serialu telewizyjnym, tworząc w tych epizodach perełki. Odszedł 29 kwietnia 2016 roku.

Żegnaj, Wojtusi. Śpij spokojnie. Niech Ci się przyśnią czasy, kiedy byliśmy życzliwi sobie i szanowaliśmy się wzajemnie. ●

WITOLD SADOWY